



tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Ewangelizacja to taki element życia Kościoła, który stale wymaga odmładzania. Doskonale rozumie to Akademia Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji, która właśnie zaczyna swą działalność. Organizatorzy akademii przejęli się słowami Jana Pawła II, który mówił, że potrzebna jest nam ewangelizacja nowa w zapale, środkach wyrazu i metodach. (str. IV). Próbkę warsztatów proponowanych przez akademię będą mogli doświadczyć młodzi zgromadzeni na Diecezjalnych Dniach Młodzieży, które w ten weekend odbywają się w Gorzowie Wlkp.

krótko

Plan dla nauczycieli

PARADYZ. 12 września odbyło się spotkanie diecezjalnego duszpasterstwa nauczycieli. Omówiono m.in. nowy program duszpasterstwa, wypracowany na VIII Ogólnopolskim Sympozjum Nauczycieli na Jasnej Górze.

Caritas razem

CARITAS. Członkowie Parafialnych Zespołów Caritas od 11 do 13 września gościli w Paradyżu. Spotkanie miało charakter formacyjno-szkoleniowy.

25-lecie parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie Wlkp.

Kościół „wielkich rzeczy”



ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

Miała tu być katedra na 5000 wiernych. Ale zamiast niej jest jedyne w kraju sanktuarium św. Weroniki Giuliani, jednej z największych mistyczek Kościoła.

Rodziła się w wielkich bólach – mówił 11 września na rocznicowej Mszy św. o liczącej kiedyś 25, a dziś 15,5 tys. wiernych parafii bp Paweł Socha. – Ważne jest to, że budowy materialnego kościoła nie stawiano tu nigdy nad duszpasterstwem – podkreślał.

Statystyki i triduum

Mottem rocznicy były słowa Maryi: „Wielbi dusza moja Pana, bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”. – Nie sposób wymienić wszystkie „wielkie rzeczy”, jakie Pan tu uczynił – mówił proboszcz ks. Roman Litwińczuk. Sama tylko statystyka 25 lat parafii to ponad 5000 chrztów, 7600 Pierwszych Komunii św., 6800 bierzmowań, 1780 ślubów i 3440 pogrzebów. Juliusz i Katarzyna Ganiczowie pobierali się tu 21 lat

Rocznice obchodzono do 14 września. Były m.in.: poświęcenie 11-metrowego krzyża przy kościele, Msza św. za chorych, procesja fatimska (na zdjęciu) i kazania o św. Weronice Giuliani

temu. Rodzice trzech ministrantów doceniają wielość parafialnych wspólnot, no i ostatnią rozbudowę kościoła. – Teraz jest dużo więcej miejsca – potwierdza Stanisław Kowalkowski, od 25 lat zakrystian, który z żoną Marią znalazł się w gronie 31 wyróżnionych tego dnia za udział w życiu parafii.

Uroczystość poprzedziła coroczne parafialne triduum ku czci św. Weroniki Giuliani, włoskiej stygmatyczki. Jej relikwii od 1997 roku strzeże tu Bractwo Męki Pańskiej. W ten wieczór powiększyło się o 16 członków. – Razem jest nas już ok. 70 – mówi prezes Cezary Symonowicz.

Teraz sanktuarium

W historii parafii nie brakło trudności. Władze państwowe zezwoliły w 1979 roku na budowę kościoła na nowym wielkim Osiedlu Staszica, ale przyznany teren po dawnym ogrodnictwie był skrajnie trudny. Bp Wilhelm Pluta chciał jednak, aby dla uczczenia wyboru Papieża Polaka powstała tu nowa monumentalna katedra i olbrzymi kompleks duszpasterski. Parafię erygowano 9 września 1984 r. Jej pierwszym proboszczem

został śp. ks. Kazimierz Helon. Duszpasterstwo kwitło, ale budowy katedry zaniechano już po roku. Podobny los spotkał i drugi projekt kościoła. Kolejni proboszczowie, ks. Eugeniusz Jankiewicz i ks. Mieczysław Wykrota, mieli do dyspozycji tylko charakterystyczną kaplicę w kształcie kopca, za małą jak na olbrzymią parafię. Duże było za to zaplecze, gdzie prócz wielu wspólnot, od Żywego Różańca po Odnowę w Duchu Świętym i Neokatechumenat, znajdowały miejsce także Papieski Fakultet Teologiczny, katolickie liceum czy redakcja diecezjalnych „Aspektów”. Dziś są tu: sąd kościelny, studio Radia Plus i kawiarenka „Barka”.

Kościół, według nowych planów, rozbudowano, gdy proboszczem w 1996 roku został ks. prof. Roman Harmaciński. Dzisiejszy infulat doprowadził do powstania tu sanktuarium św. Weroniki Giuliani, którego (już na proboszczowskiej emeryturze) jest kustoszem. Parafia wydała też inny owoc. W 2001 roku wydzielono z niej ośmiotysięczną parafię pw. Najświętszego Zbawiciela.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Wojskowe święto i pożegnanie



CZERWIEŃSK. Mszą św. 10 września w kościele pw. św. Wojciecha rozpoczął obchody swego święta 4. Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy (na zdjęciu). Było to także pożegnanie żołnierzy udających się na XXI zmianę KFOR do Kosowa. – W sumie na sześcioletnią służbę wyjedzie ponad dwustu żołnierzy z naszego pułku i z 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego – mówi mjr Bogdan Iłowski, szef sekcji wychowawczej zielonogórskiego pułku. W grupie wylatujących

do Kosowa znalazł się również ppłk Adam Luzyńczyk. Będzie pracował w głównej kwaterze NATO. – Pozytywnie podchodzę do tej misji. Byliśmy do niej długo i skrupulatnie przygotowani – podkreśla. W czasie Mszy św. żołnierze modlili się ze swoimi rodzinami o spokojny i pomyślny przebieg misji. – Wszystko czynię w imię Jezusa, wtedy w waszej służbie połączą się Bóg, honor i Ojczyzna – mówił do żołnierzy kapelan wojskowy ks. por. Hubert Andrzejewski. **mk**

Pieszko do Jutrzenki Nadziei

GRODOWIEC. Z okazji Święta Narodzenia NMP wierni ziemi głogowskiej wyruszyli 12 września na 22. Pieszą Pielgrzymkę do Sanktuarium MB Jutrzenki Nadziei w Grodowcu. – Modlimy się o dobre wychowanie młodzieży, pomyślny rok szkolny, a w tym roku też o powołania – mówi ks. Witold Pietsch, proboszcz głogowskiej parafii pw. NMP Królowej Polski. Do pielgrzymów z tej parafii dołączyli także wierni z Grodowca i Szprotawy. Od wielu lat z pielgrzymką wędrują Urszula Zajączkowska i Halina Nowicka, która tym razem zabrała ze sobą wnuczkę Klaudię. – Co roku idziemy zanieść Maryi jakieś parafialne i własne intencje – mówią panie. Pielgrzymi przemierzali piechotą 20 km i przed Grodowcem połączyli się z grupami z innych głogowskich parafii oraz z wiernymi z Rzeczycy i Jaczowa, by wspólnie uczestniczyć w sanktuarijnym odpuszc. W tym roku



Dziesięcioletnia Alicja z babcią Krystyną Niedośpał w tym roku do Grodowca zmierzała po raz drugi

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. infułat Roman Harmaciński. **mk**

To nagroda dla parafii

KOSTRZYŃ NAD ODRĄ. W ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 11 września odbyła się konferencja naukowa „Zabytkom na odsiecz: śladami grodów, zamków i twierdz”. Zanim przystąpiono do referatów, pięciu osobom wręczono odznaki Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Za opiekę nad zabytkami”. Wśród nagrodzonych było czterech księży: diecezjalny konserwator zabytków ks. Andrzej Ignatowicz, proboszcz parafii pw. MB Częstochowskiej w Słońsku ks. Józef Drozd, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Gorzowie Wielkopolskim ks. Rafał Zięciak i proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Borowie Wielkim ks. Jan Górski. Ministerialną nagrodę otrzymał także Jerzy Węgier, prezes Kunickiego Stowarzyszenia Inicjatyw Pozarządowych. Zdaniem ks. Józefa Drozda (na zdjęciu)

ta nagroda to podziękowanie dla całej parafii. – Dzięki parafianom i władzom lokalnym zabytkowa świątynia w Słońsku pięknie – zapewnia proboszcz. Przyznano także nagrody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków za promowanie lubuskich zabytków. Wśród nagrodzonych znalazł się ks. Olgierd Banaś, proboszcz parafii w Łęgowie Sulechowskim. **kk**



Młodzi w drodze



TRZCIEL. Około 190 głównie młodych osób wyruszyło po raz 26 na pieszą pielgrzymkę do Rokitna (na zdjęciu). – Idziemy zawsze na początku nowego roku szkolnego. Modlimy się w intencji parafii, a w tym roku szczególnie dziękujemy za rozpoczynający się remont naszego kościoła – mówi proboszcz ks. Marian Kot CM. To była jedna z najliczniejszych pielgrzymek w historii parafii. – Młodym trzeba coś zaproponować, by zechcieli się włączyć – mówi katecheta Joanna Wieruszewska, która na pielgrzymkę wybrała się z mężem Markiem i czteroletnim synem Michałem. – Najważniejsze w pielgrzymowaniu

są intencja i ofiara – podkreślają małżonkowie.

Do wiernych z Trzcienia dołączyło się około 30 osób z parafii w Miedzichowie (archidiecezja poznańska). Na miejscu pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. i Apelu Jasnogórskim. **mk**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziel, Krzysztof Król

Polonia po stanie wojennym



Andrzej Piętowski wspominał, jak z kolegami walczył o wolność Polski poza jej granicami

ZIELONA GÓRA. Temat udziału Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981-1989

omawiano od 7 do 9 września na konferencji polonijnej w Muzeum Ziemi Lubuskiej. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Polonii indywidualnie lub w grupie niosący pomoc Polakom po wprowadzeniu stanu wojennego. W tym gronie był ks. prof. dr hab. Bonifacy Miązek, który w 1965 r. wyjechał na studia do Wiednia. – Zaangażowałem się w pomoc i opiekę duchową nad Polakami przebywającymi wtedy w obozach dla uchodźców – opowiada. Wśród ponad dwudziestu prelegentów wystąpił też podróżnik Andrzej Piętowski z USA, którego stan wojenny zastał w Peru, w czasie polskiej wyprawy kajakowej po rzekach Ameryki Południowej i Północnej. – 13 grudnia 1981 r. byliśmy na tydzień przed powrotem do kraju. Zobaczyliśmy nagłówki gazet mówiące o wojnie w Polsce. Czuliśmy się jak dezercerzy – mówił. **mk**

Remont i rozbudzenie

GRABOWIEC. W tej liczącej ok. 200 mieszkańców miejscowości werni modlą się w gruntownie odnowionej kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. 10 września kaplicę podczas Mszy św. poświęcił bp Paweł Socha. – Propozycja remontu kaplicy zaadaptowanej z dawnego budynku szkolnego padła w zeszłym roku. Znalazienie kilku sponsorów i ofiary mieszkańców pozwoliły rozpocząć prace – wyjaśnia ks. Andrzej Palewski (na zdjęciu), proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Koźli Kożuchowskiej. Udało się m.in. wstawić nowe ławki i okna, pomalować wnętrze, wykonać zewnętrzną elewację, położyć posadzkę, odnowić

krzyż przydrożny i misyjny oraz zamontować nowe tabernakulum. Poza tym na ścianie ołtarzowej artysta malarz Bogumił Hoder z Koźli Kożuchowskiej wykonał w darze fresk przedstawiający objawienie św. Małgorzaty Marii Alacoque. – Razem z tymi pracami jest widoczne rozbudzenie życia religijnego – zauważa proboszcz. Zdaniem Ryszarda Dyderskiego, jednego ze sponsorów, mieszkańcy podeszli z dużym poświęceniem do remontu. – Ludzie tu nie mają dużych dochodów, ale każdy wniósł swoją cegiełkę – mówi. – To jeszcze nie koniec. Chcemy obok kaplicy postawić dzwonnice – zapowiada. **kk**



Zasłużeni dla Kościoła



W uroczystości uczestniczyli też bp Paweł Socha i bp Adam Dyczkowski oraz proboszczowie wyróżnionych

GORZÓW WLKP. Bp Stefan Regmunt wręczył diecezjalne odznaczenia dla świeckich. Podczas Mszy św. 9 września, w rocznicę poświęcenia kościoła katedralnego w Gorzowie Wlkp., uhonorował 23 osoby odznaczeniem „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej”. W tym gronie znaleźli się katecheci, budowniczości kościołów i liderzy grup parafialnych. Odznaczenie biskup diecezjalny przyznaje na wniosek proboszcza. Otrzymują je świeccy wyróżniający się zaangażowaniem w życie swojej parafii lub diecezji. – Oczywiście, to podziękowanie dokonuje się już w parafiach, ale potrzebne są także zewnętrzne znaki płynące z centrum diecezji, że o tym wiemy, że z tego się cieszymy i oczekujemy jak najszerszego kręgu osób świeckich tworzących żywy Kościół – powiedział bp Stefan Regmunt w rozmowie z „Gościem Niedzielnym”. – To są zadania świeckich w Kościele: czuć się odpowiedzialnym za to, co się dzieje w parafii i w życiu społecznym, bo często te dwie sfery się przenikają; dzielić się swoimi talentami i współtworzyć

rzeczywistość, aby nie być tylko biernym obserwatorem – dodał. Wśród wyróżnionych, których sylwetki były prezentowane w poprzednim numerze GN, znalazło się małżeństwo z Iłowej. Bazyli i Stanisława Mytnikowie byli w swej parafii pionierami oazy rodzin i prowadzili poradnictwo rodzinne, a do dziś koordynują Żywy Różaniec. – To dla nas ogromne wyróżnienie. Dostrzeżono nas, mimo że jesteśmy katolikami jak inni. Dalej chcemy służyć Kościołowi do końca naszych dni tu na ziemi – zapewniają.

W homilii bp Regmunt odniósł się nie tylko do wyróżnionych osób. Przywołał też losy gorzowskiej katedry i przypomniał, że podobnie jak o centrum życia liturgicznego diecezji należy troszczyć się o własne wnętrze, bo to człowiek jest świątynią Boga. Gorzowski kościół pw. Wniebowzięcia NMP z XIII w. poświęcił w 1303 r. biskup kamieński Henryk Wacholtz. Od XVI w. należał do protestantów. Po II wojnie światowej ponownie katolicka świątynia stała się dla nowej diecezji katedrą, którą biskup gorzowski Wilhelm Pluta konsekrował 9 września 1962 r. **kk**

zapowiedź

Kurs dla fotografów

Kurs dla operatorów kamer i fotografów umożliwiający posługę podczas liturgii odbędzie się 17 i 24 października (dwa spotkania) w godzinach 9:30-16:00 w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. E. Stein w Zielonej Górze. Informacje i zgłoszenia: sekretariat IF'T, tel. 68 458 25 70, e-mail: ift@teologia.edu.pl.

Rusza Akademia Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji

Każdy ma potencjał

Z **Krzysztofem Najdowskim**, inicjatorem i wykładowcą Akademii Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji, rozmawia Krzysztof Król.

KRZYSZTOF KRÓL: Wkrótce w Warszawie i Gubinie rusza Akademia Liderów Nowoczesnej Ewangelizacji. Co to takiego?

KRZYSZTOF NAJDOWSKI: – To program szkoleniowo-warsztatowy, który ma wspierać osoby już aktywnie zaangażowane w różne inicjatywy czy posługi w Kościele. Ma pomóc im rozwijać umiejętności, dając praktyczne narzędzia do zapalania wiary w innych oraz do własnego rozwoju. Mottem akademii są słowa Jana Pawła II, który w 1983 roku na Haiti prosił: „Patrząc w przyszłość, podejmując nową ewangelizację, nową w swoim zapale, nową w swych metodach i nową w środkach wyrazu”.

Co to oznacza w praktyce?

– Program składa się z dziesięciu weekendowych spotkań warsztatowych, odbywających się co dwa miesiące. Celem jest doskonalenie umiejętności w dziedzinie



Krzysztof Najdowski pochodzi z Zielonej Góry. Jest absolwentem KUL. Studiował też w Desmond Jones School of Mime and Physical Theatre w Londynie. Współpracował z niemieckim Instytutem Misyjnym ICPE. Jest autorem ponad 200 programów szkoleniowych z zakresu komunikacji, kreatywności oraz teatru

efektywnej komunikacji, skutecznego przywództwa, działań zespołowych, wystąpień publicznych, kreatywności, metodyki prowadzenia spotkań i seminariów, pełnego wykorzystania talentów i darów, podejmowania służebnych inicjatyw, a także generowania finansów. Przykładowo uczestnicy będą się uczyć wykorzystywania mowy ciała w komunikowaniu, posługiwania się wizualnymi środkami wyrazu, takim jak film, wideoklip czy fotoopowiadanie, a także wykorzystania metod angażujących całego człowieka, jak drama i interaktywne gry edukacyjne. Jednym przecież wystarczy słowo, inni potrzebują obrazu, a jeszcze inni działania, aby lepiej przyswoić treść przesłania. Dlatego lider grupy musi posiadać szeroki wachlarz umiejętności komunikowania się.

Do kogo skierowana jest akademia?

– Naszą ofertę kierujemy do liderów grup, wspólnot, diakonii, animatorów pracy z młodzieżą lub z dziećmi, ewangelizatorów i misjonarzy, a także katechetów i duszpasterzy. Oprócz akademii jesteście

gotowi przeprowadzić szkolenie z jednego lub kilku tematów dla 20–30-osobowych grup np. w parafiach albo seminariach.

Każdy może być liderem?

– Każdy, bez względu na wiek czy doświadczenie, może w sobie rozwijać zarówno twórcze potencjały, jak i umiejętności lepszego komunikowania czy prowadzenia innych. Przecież każdy z nas jest jakimś liderem: w domu, w szkole, w pracy czy wreszcie w parafii. W każdym tkwi ogromny twórczy potencjał, ale trzeba to w sobie wyzwolić.

kk

Akademia liderów

Program akademii jest realizowany pod patronatem Rady Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Młodzieży oraz Krajowego Biura Organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży. Akademia w Gubinie rusza 2 października. Informacje i zapisy: www.akademialiderow.org.

„Nowe Jeruzalem” w Bytomiu Odrzańskim

Byłe do piątku

Dla nich Diecezjalne Dni Młodzieży nie były tylko wycieczką, ale początkiem przygody.

Bytomska wspólnota młodzieżowa zawiązała się siedem lat temu. – Pojechaliśmy pierwszy raz na Diecezjalne Dni Młodzieży do Zielonej Góry. Tydzień po powrocie zaprosiliśmy uczestników na modlitwę i wspomnianie wyjazdu. Przyszli wszyscy, więc postanowiliśmy to kontynuować i do dziś młodzi spotykają się w każdy piątkowy wieczór – wyjaśnia ks. Marek Waściński, dziś wikariusz parafii w Deszczynie, a do niedawna opiekun wspólnoty w Bytomiu Odrzańskim. Plan spotkań jest prosty: w pierwsze piątki adoracja,

spowiedź i Msza św., a w pozostałe – spotkania formacyjne. – Punktem wyjścia dla naszej formacji są DDM. W zeszłym roku w Zielonej Górze każdy ich uczestnik dostał egzemplarz Listów św. Pawła, które przez cały rok czytaliśmy i rozważaliśmy. Były też konkursy i scenki na ich temat – tłumaczy Agata Głębska. Nie brak także spotkań tematycznych. – Tematy nie mogą być nudne. Rozmawiamy o współczesnych problemach, takich jak in vitro, eutanzja czy aborcja – mówi Katarzyna Sietkiewicz.

Młodzi starają się aktywnie działać w parafii. Członkowie wspólnoty tworzą parafialną szkołę, angażując się w zbiorki Caritas, ubogającą liturgię, a w zeszłym



Wspólnota zbliża do Boga i daje przyjaciół – mówi młodzie. „Nowe Jeruzalem” to dziś ok. 30 osób

roku zorganizowali dekanalne spotkanie młodych. Wspólnota ma oczywiście swoją nazwę – „Nowe Jeruzalem”. Co się pod nią kryje? – Na pewno coś nowego. Od urodzenia większość z nas jest przyzwyczajona chodzić do kościoła. Teraz robimy to świadomie – zapewnia

Kasia. Młodzi chcą się rozwijać. – Jedni odchodzą, inni zostają, ale jeżeli przez siedem lat osoby z różnych środowisk nadal chcą się spotykać, modlić i poznawać Boga, to na pewno ma to sens – mówi Marta Grzesiak. – Każdy z nas czeka na piątek – dodaje.

kk

Jeszcze niedawno boisko przy ul. Kordiana w Zielonej Górze było zaniedbane. Teraz dzięki współpracy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz parafii na Winnicach **dzieci bawią się tu bezpiecznie.**

O siedlowe boisko czynne jest od roku. Niestety, czasem strach było na nie chodzić. Miejsce to bowiem upatrzyła sobie starsza osiedlowa młodzież, nie zawsze wykorzystując je w sportowy sposób. – Zanim dzieci zaczęły się bawić, trzeba było posprzątać śmieci, niedopałki i butelki – opowiada mama Piotra, Łukasza i Krzysztofa, która przychodziła tutaj z chłopcami przez całe wakacje. Od września jest inaczej. – Jako parafia poprosiliśmy władze miasta o przydzielenie trenera osiedlowego, który zaopiekowałby się tym miejscem



– **Przychodzimy tu codziennie – mówią dzieci bawiące się na boisku pod okiem trenera osiedlowego Marty Światały**

Rzuty do kosza to boiskowa codzienność



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEŁ

i poprowadził zajęcia z dziećmi i młodzieżą. Zaangażowało się w to wiele osób, m.in. radni z naszej parafii. Wśród nich pani Eleonora Szymkowiak – opowiada ks. Jan

Pawlak. Proboszcz nie kryje zadowolenia, że w końcu plac służy swemu celowi. – To jedyne takie boisko i plac zabaw z prawdziwego zdarzenia na terenie naszej parafii. Zależało mi, by dzieci mogły się tutaj bawić bezpiecznie – podkreśla. Część sprzętu sportowego pochodzi z MOSiR-u, a część z parafii. Osiedlowy trener Marta Światała jest do dyspozycji dzieci od poniedziałku do piątku w godzinach do 16.00 do 19.00, a w soboty od 11.00 do 14.00. – Często dzieci już na mnie czekają. Organizuję im zabawy, gry oraz czuwam nad ich bezpieczeństwem – mówi pani Marta. Boisko ma być otwarte także zimą. – Wtedy na pewno też znajdzie się coś ciekawego do zrobienia – zapewnia trenerka.

Na zielonogórskich boiskach pracuje ponad 20 trenerów. – Zorganizowane zajęcia w takich miejscach to alternatywa dla siedzenia w domu przed telewizorem lub komputerem – podkreśla M. Światała.

Magdalena Kozieł

zapowiedzi

Dla trzeźwości

Szczecińska Wspólnota Kobiet Uzależnionych „Perełki” zaprasza na 82. Rekolekcje Trzeźwościowe, które odbędą się **od 25 do 27 września** w Rokitnie. Zgłoszenia i informacje: tel.: 605 602 262 lub 502 699 990.

Nauczyciele u Matki

Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców zaprasza **27 września** pedagogów, wychowawców i katechetów na doroczną pielgrzymkę do Rokitna. W programie: Droga Krzyżowa (godz. 9.30) i Msza św. pod przew. bp. Pawła Sochy (godz. 12.00).



Olimpiada „Victoria”

Olimpiada Sportowa Osób Niepełnosprawnych

„Victoria” odbędzie się **30 września** na terenie Domu „Uzdrowienie Chorych” w Głogowie. W 15 konkurencjach wystartuje tu około 150 zawodników z kilku województw. Początek: godz. 11.00. Imprezę organizuje wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. Informacje: www.cisi.pl, tel.: 076 833 32 97.

Zostań teologiem

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze **do końca września** prowadzi nabór na studia magisterskie z teologii katolickiej. Informacje: tel.: 068 458 25 70 lub www.teologia.edu.pl.



Twarze Natury

Gala laureatów II edycji konkursu

plastyczno-muzyczno-literackiego dla osób niepełnosprawnych oraz Twarze Natury odbędzie się **7 października** w głogowskim Domu „Uzdrowienie Chorych”. Początek: godz. 11.00. Organizatorem konkursu jest wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. Informacje: www.cisi.pl, tel.: 076 833 32 97.

Wypowiedzieć JPII

VIII Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Papieża Jana Pawła II odbędzie się **10 października** w parafii pod wezwaniem Ducha Świętego w Zielonej Górze. Konkurs adresowany jest do gimnazjalistów. Zgłoszenia reprezentacji szkół – **do 25 września**. Informacje: Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze; tel.: 068 452 93 04, www.rcak.pl; e-mail: office@rcak.net.

Mażeńskie dialogi

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin zaprasza **od 9 do 11 października** na rekolekcje „Spotkania Mażeńskie – Dialog we dwoje” dla małżeństw niezależnie od światopoglądu, wyznania, stażu i skali problemów. Informacje i zgłoszenia: Elżbieta i Krzysztof Bączkowie, tel.: 076 727 33 95.

Studium nad rodziną

W połowie października w Zielonej Górze rusza Diecezjalne Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. bp. Wilhelma Pluty. Absolwenci otrzymują kwalifikację do posługi w parafialnych poradniach rodzinnych, katechizacji przedmałżeńskiej i parafialnej w zakresie przygotowania do życia w rodzinie. Informacje: tel.: 068 451 23 51, e-mail: D.Orłowski@kuria.zg.pl.



Niezasłużony koniec lata

DZIECI WOJNY. Tamten wrzesień nie był pierwszym miesiącem normalnego roku szkolnego. Wciąż wśród nas są ci, którzy na własne oczy widzieli, co wtedy się działo.

tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

tgierasimczyk@goscniedzielny.pl

Stanisław Samociak i Adam Wiśniowski należą do pokolenia o zniszczonym dzieciństwie. Po wojnie zamieszkali w Gorzowie. Tu organizują środowisko swych rówieśników.

Adaś i spalone banknoty

Adam Wiśniowski urodził się w Ostrowie Wielkopolskim. Jego ojciec pracował w miejscowym banku. Adam w 1939 roku miał pójść do pierwszej klasy, ale... – 1 września o godzinie 4.40 wyruszyliśmy transportem ze skarbcom banku w Ostrowie na wschód – wspomina syn bankowca. – Mieliliśmy majątek skarbcza przywieźć

do Warszawy, ale w Warszawie już nas nie przyjęto i kazano jechać dalej. 12 września zajechaliśmy do Pińska nad Piną. Tam w nocy papierowe pieniądze palono najpierw w kotłowniach, ale kaloryfery tak się nagrzały, że trzeba było banknoty palić na stacji w parowozach – opowiada. Złoto i depozyty kosztowności odwieziono do Łucka, a stamtąd do Rumunii. Po pięciu dniach weszli Rosjanie. – Gdy ojciec wrócił do nas z Rumunii, staraliśmy się cofać do Polski, bo wiedzieliśmy, co to jest Rosja – mówi Adam Wiśniowski. – I tak przez Lwów dotarliśmy do Przemysła. Tam na Sanie była granica rosyjsko-niemiecka. Mama wzięła dwuletnią siostrę

na ręce (mieliliśmy jeszcze starszego brata) i stała za przepustkami. Dostała na cztery osoby. Na ojca nie dostała. Po dwóch dniach ojca aresztowało NKWD. Trafił na Kołymę, skąd, dzięki generałowi Andersowi, wyszedł i walczył pod Monte Cassino – opowiada. Razem z mamą i rodzeństwem Adam trafił do Tomaszowa Mazowieckiego. Tam dopiero zaczął pierwszą klasę. Potem jego rodzina przeniosła się do Kielc, gdzie pozostała do 1945 roku. – Dzięki Kościołowi stałem się patriotą – wspomina Adam Wiśniowski. – Byłem ministrem. Poznałem bp. Czesława Kaczmara, który miał po wojnie ów słynny proces. To był wielki patriotą. Oddał swój cały majątek



GORZÓW WLKP.

na Fundusz Obrony Narodowej – opowiada. Wspomina też swój udział w tajnym harcerstwie, ks. Czełuśniaka, który ich, ministrantów, czasem posyłał z jakimiś tajemniczymi przesyłkami, i matkę, której pomagał, sprzedając na ulicy chleb czy papierosy.

Staszek i wojna na Kresach

– Mój ojciec pochodził spod Lwowa – opowiada Stanisław Samociak. – Rodzeństwa miałem ośmioro. Wszyscy starsi ode mnie. Mieszkaliśmy w Polance Horynieckiej, małej wsi między Rawą Ruską, a Lubaczowem. 1 września 1939 roku miałem niemal 10 lat. Ojciec pojechał do Lubaczowa po zakupy. W tym czasie właśnie na Lubaczów były pierwsze naloty. Ktoś, kto tam był, powiedział nam, że było bardzo dużo ofiar. Byliśmy pewni, że ojciec zginął. Zjawił się dopiero późno wieczorem... Ale wśród dalszych krewnych były ofiary tego dnia. Wtedy ta tragedia weszła i w naszą rodzinę – mówi. Początek wojny był dramatem dla wszystkich. Rzecz jasna, także dla dzieci. – Przeżyliśmy bardzo te pierwsze chwile – wspomina Stanisław Samociak. – Czterech braci poszło od razu na wojnę. Szymon, Karol, Roman, Jasio... Opatrzność Boża sprawiła, że z wojny wrócili. Ale nasze noce były bardzo często nieprzespane. Wokół grasowali banderowcy i inne bandy. Pod ostrzałem uciekaliśmy do lasu. Matki zabierały dzieci, a mężczyźni organizowali patrole. Niedaleko od nas była Rutka, polska wieś. To było już gdzieś w 1943 roku. Została doszczętnie spalona z ludźmi przez Ukraińców. Ciągłe było nękanie... Koszmar... – opowiada. Dziecięca psychika odnosiła wtedy poważne wojenne rany. – Do dziś na samo wspomnienie o tych czasach coś się łamie w środku. To niesamowite, że dzieci mogły tę gehennę przejść – uważa Stanisław Samociak.

Bóg, Honor, Ojczyzna

Adaś i Staszek spotkali się już jako dorośli ludzie w Gorzowie. Dziś łączy ich także inny związek – Związek Dzieci Wojny 1939–1945. Stanisław Samociak jest prezesem jego gorzowskiego koła. Adam



Adam Wiśniowski i Stanisław Samociak jako wolontariusze są przewodnikami zwiedzających katedralną wieżę
NA STRONIE OBOK: ADAM Wiśniowski (w drugim rządzie, trzeci z prawej) w 1943 roku chodził do szkoły w Kielcach. Na zdjęciu: jego klasa z ks. Czełuśniakiem

Wiśniowski to jego zastępca, a zarazem wiceprzewodniczący Zarządu Głównego, którego siedziba mieści się w Myśliborzu. Do związku mogą należeć urodzeni w latach 1927–1945, a więc ci, którzy do końca wojny nie ukończyli 18 lat. Oprócz Gorzowa i Myśliborza są jeszcze związkowe koła w Barlinku i Górze Śląskiej. – Mamy spotkania integrujące i formacyjne, staramy się też popularyzować związek, organizować pomoc dla potrzebujących, a także wycieczki i pielgrzymki oraz inspirować twórczość – mówi Stanisław Samociak, który od pół roku kieruje kołem liczącym 67 osób. Cały związek pod swym hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna” skupia ok. 300 dzieci wojny.

Podzielona generacja

To oczywiście tylko część tego pokolenia. Na dodatek samo środowisko jest podzielone. – Jak to my, Polacy, nie potrafimy się zjednoczyć i z powodu animozji związków dzieci wojny jest kilka – mówi Adam Wiśniowski. – Wiemy, że nie da rady stworzyć jednego, ale naszą koncepcją jest to, żeby zawiązać federację i mieć wspólne zdanie. Są takie próby, ale nie wiem, jak to będzie – dodaje. Do czego przydałaby się jedność? Silnym głosem łatwiej reprezentować środowisko, na przykład w Sejmie. – Wiemy, jak sybiracy wyegzekwowali sobie dodatki do emerytur – przypomina Adam Wiśniowski. – Wiemy,

o to, aby mieć wszystko za darmo, ale o podstawowe leki na cukrzycę czy nadciśnienie – wyjaśnia wiceprzewodniczący.

„... i ich Rodzin”

Ale jest też inny problem. – Ludzie dziś nie chcą wchodzić w stowarzyszenia – mówi Adam Wiśniowski. – Kiedyś ogłaszaliśmy naszą działalność, ale odzew był nijaki. Teraz przez znajomości zapraszamy indywidualnie na spotkania. Niektórzy zostają, a inni przyjdą raz czy drugi i mówią, że raczej nie są zainteresowani – dodaje. A może pomogłoby rozszerzenie formuły związku? Ks. Henryk Grządko, sympatyk i duchowy opiekun gorzowskiego koła, już kiedyś zaproponował nową nazwę: Związek Dzieci Wojny i ich Rodzin. Wiąże się to jednak z ponowną rejestracją i zmianą statutu. – A to są koszty – zwraca uwagę Adam Wiśniowski. – Ale może uda się taki wniosek złożyć. My przecież odchodzimy, a to jest słuszne, żeby wciągnąć do sprawy następne pokolenia. ■

Powojenna dorosłość

ADAM WIŚNIEWSKI

Z wykształcenia jest ekonomistą. Po wojnie przyjechał do Gorzowa, gdzie razem z ojcem pracował w NBP. Tam poznał żonę. Za rok będzie obchodzić 50-lecie małżeństwa. Ma dwóch synów i czterech wnuków. Był księgowym w gorzowskich firmach, a potem pracował w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego. Od 56 lat jest członkiem, a od 53 lat przewodnikiem PTTK. Był także szefem wojewódzkiego biura towarzystwa. Niedawno otrzymał odznaczenie i tytuł Honorowego Członka PTTK. Jak mówi, teraz jako przewodnik na wieży katedry spłaca dług Opatrzności za przeżytą wojnę, ocalenie z trzech groźnych wypadków autokarowych i stymulator serca.



STANISŁAW SAMOCIAK

Po wojsku w 1953 roku zaczął pracę w gorzowskiej Przemysłowce. Potem pracował w służbie zdrowia, Biowecie i administracji Biura Projektów. Rok temu obchodził jubileusz 50-lecia małżeństwa. Ma córkę i dwóch synów. Jeden z nich, ks. Zbigniew Samociak, jest proboszczem katedralnej parafii. Sam należy do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Wiele lat był tu liderem wspólnoty Przyjaciół Paradyża i Odnowy w Duchu Świętym oraz przez trzy kadencje prezesem parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. Z rąk bp. Adama Dyczkowskiego otrzymał krzyż „Zasłużony dla Kościoła i Ojczyzny”, z czego – jak podkreśla – jest niezmiernie dumny.



PANORAMA PARAFII **pw. św. Stanisława Kostki w Ogardach****Może się udać**

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

W pierwszą niedzielę września na Mszy św. w Ogardach dziękowano za tegoroczne plony, a proboszcz ks. Henryk Kaliszuk poświęcił dożynkowy wieniec i chleb

To najbardziej na północ wysunięta parafia diecezji. Czy to diecezjalny kraniec? **Proboszcz uważa, że raczej początek.**

Ogardy leżą w dekanacie Strzelce Krajeńskie. Tę starą osadę słowiańską w XIV wieku ówczesny właściciel Ulryk von der Ost sprzedał Krzyżakom. Już wtedy był tu późnoromański kościół z XIII wieku, przy którym 600 lat później powstała wieża. Wszystko spaliło się w 1961 roku. – Byłem wtedy ministrantem. Z kościoła zostały tylko mury – wspomina Józef Kamola, który do dziś służy do Mszy jako lektor i kantor. Władze chciały zamknąć kościół, ale ludzie na to nie pozwolili, świątynię wyremontowali, a nawet dobudowali zakrystię. Wtedy jeszcze wieś obsługiwali księża ze Strzelca, ale w 1974 roku erygowano tu samodzielną parafię.

Boisko w nagrodę

Kiedyś był tu PGR. Dziś jedni uprawiają ziemię, inni pracują w Strzelcach czy Dobiegniewie, a są i tacy, którzy codziennie dojeżdżają aż 100 km do Piły.

W niezamównej okolicy działa Caritas, która, jak ocenia proboszcz ks. Henryk Kaliszuk, ma pod opieką przynajmniej jedną czwartą parafian. Dzięki współpracy z burmistrzem Strzelca Tadeuszem Federem, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej i Caritas diecezjalną powstały tu trzy świetlice dla dzieci. W Lipich Górach, Ogardach i Pielicach najmłodszy mają zapewnione zajęcia i posiłek, a w wakacje atrakcyjny wypoczynek. – Ostatnio podczas ferii zimowych dzieci wykonały prace plastyczne, które wygrały ogólnopolski konkurs „Kolorowe boisko” – mówi Dorota Hryncewicz, prezes Parafialnego Zespołu Caritas. – Nagrodą jest prawdziwe boisko szkolne wartości stu tysięcy złotych, które powstanie w Ogardach – dodaje. Nie brak tu też specjalnych akcji czego przykładem jest choćby niedawna zbiórka pieniędzy dla chorego na nowotwór dziecka. – Ludzie sami proponują takie działania,

widząc, że coś może się udać – mówi Dorota Hryncewicz.

Trzy razy klub

Obok świetlic Caritas prowadzi też trzy kluby seniora. Mają za sobą dopiero kilka miesięcy działalności, ale już sporo doświadczeń. Były wycieczki na imprezy diecezjalnej Caritas, takie jak integrująca z młodzieżą „Sokoliada” w Drzonkowie czy Dzień Seniora w Zielonej Górze. Miejscowi seniorzy wybrali się też do pałacu w Mierzęcinie i muzeum obozu jenieckiego w Dobiegniewie. Były również zajęcia z rękodziela i spacer z kijkami do coraz popularniejszego u nas nordic walkingu, a w planach są spotkania np. z kosmetyczką czy dietetykiem. Każdy klub gromadzi po kilkanaście osób. – Dzieci częściej się zauważa, a ja postanowiłam pomóc seniorom – mówi koordynatorka klubów Maria Góra. – Daje mi to satysfakcję.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Ogardy – **18.00** (sobota), **12.00**
 Gilów – **8.00**
 Lipie Góry – **10.30**
 Pielice – **9.15**

**Zdaniem proboszcza**

– Parafia dziś oficjalnie ma 1180 wiernych i trzy filie: Lipie Góry, Pielice i Gilów. Mamy kościoły

w trzech miejscowościach, a w Gilowie jest kaplica. Nasze kościoły to zabytki. Wszędzie prowadzi się remonty. Od początku mego pobytu trwa też remont plebanii. Wierni troszczą się o świątynię i jak się coś robi, tym bardziej mobilizują. Największy remont kościoła, jeszcze zanim tu przybyłem, miał miejsce w Ogardach. Trzeba było tylko w zeszłym roku poprawić mocowanie dachówek. Odnawiamy teraz płytę epitafijną z XVII wieku. Podobna płyta w tym regionie jest jeszcze tylko w Dobiegniewie. Nasza upamiętnia Wolfa von Bornstedt, właściciela Ogard, który być może spoczywa w krypcie kościoła. Ostatnio duży remont wnętrza kościoła był w Pielicach. Mieszkają tam zaledwie 33 rodziny. Trzeba podziwiać tych ludzi, bo to głównie ich wysiłkiem, także finansowym, zrobiono ten remont. W Lipich Górach parę lat temu wymieniono belki nośne w kościele. W tym też bardzo duża zasługa mieszkańców. Teraz szykujemy się do renowacji wnętrza.

Ks. Henryk Kaliszuk

Urodził się w 1963 roku w Sulęcinie, ale wychował w Sulechowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 roku. Był wikariuszem we Wschowie, Zielonej Górze i w Żarach. Pracował też w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Proboszczem w Ogardach jest od 2005 roku.